

Wstęp do katalogu rysunków Beksinskiego

Niewielu jest twórców zdolnych z równą łatwością poruszać się w technice malarstwa, rzeźby, heliotypii, monotypii, grafiki komputerowej i rysunku. Beksinski do nich należał.

Rysował on od wczesnego dzieciństwa aż do początku lat sześćdziesiątych. Potem poświęcił się głównie malarstwu, by wrócić do rysunku dość marginalnie pod koniec życia. Rysował ołówkiem, węglem, długopisem, tuszem, kredką i wszelkimi innymi możliwymi narzędziami. Tak samo jak różne były owe narzędzia tak różne były i rysunki. Jego główną inspiracją, która przewija się przez twórczość całego życia był przede wszystkim ekspresjonizm. Silne akcenty dramatu, katastrofy, niepokoju i braku nadziei przewijają się przez prace rysowane przez Mistrza od jego dzieciństwa aż do śmierci. Nie ma właściwie takich, które by były czysto dekoracyjne i emocjonowanie neutralne. Lecz prócz głównego akcentu ekspresjonistycznego, który cechuje wszystkie rysunki Beksinskiego, tworząc je ulegał on też i innym, okresowym inspiracjom. Tak więc przez pewien czas, jeszcze we wczesnej młodości był on pod ogromnym wpływem Picassa. Rysował wówczas półabstrakcyjne, półfiguratywne postacie ludzkie lub zwierzęce o ogromnie uproszczonej formie kolorową kredką lub tuszem. Następnie, już będąc dorosłym człowiekiem, bo po trzydziestce, Beksinski odkrył w sobie silne skłonności do mazochizmu seksualnego. Nie krył się z tym, choć oczywiście jego zboczenie pozostało na zawsze tylko w strefie niezrealizowanych fantazmów. Owo odrycie zaowocowało natomiast dużą ilością rysunków krążących wokół seksualnego zniewolenia, z częstą reprezentacją chłopca wpatzonego w seks bijącej go szpicrutą polnagiej kobiety. W tej tendencji znajduje się również szereg dużych formatów poświęconych obdartym ze skóry twarzom lub torturowanym w przemysłowe sposoby postaciom. Wstydząc się swej ułomności Beksinski pokrywał w nich swe zboczenie zartem. Tak też, podobnie jak u Bruno Szulca, jego rysunki z tego okresu znajdują się na pograniczu intymnego zwierzenia i ostentacyjnego persiflazu. Ten ostatni miał pozwolić twórcy wyprzeć się swych skłonności, gdyby mu je krytyka

zarzuciła.

Mozna dodać że za życia twórcy, jeszcze w czasach socjalnego realizmu, zwąszywszy na ich seksualna i sadystyczna wymowe wystawy owych rysunków odbywały się... przy drzwiach zamkniętych. Oficjalna cenzura zezwoliła by tylko krytycy byli wpuszczani na sale i mieli możliwość oglądania ich.

Po owym okresie erotycznym, Beksinski przeszedł do fantastyki. Zaczął wtedy rysować duże rysunki-obrazy, starannie wykonane ołówkiem, w których dawał upust swej niezrównanej wyobraźni. Powstała wtedy seria kilkudziesięciu dużych 62 x 77 cm rysunków „barokowych” które, o ile wiem, zostały wywiezione do Niemiec i Belgii gdzie, zdaje się, zostały sprzedane. Tych rysunków nie ma więc w przedstawianej przez Miejską Galerię Sztuki w Częstochowie kolekcji.

Lecz ograniczyć Beksinskiego do tych kilku stylów i tendencji było by błędem. Bo stale ciekaw nowych form rysował on na najrozniejsze sposoby, czasem szkicowo, czasem z ogromnym nakładem pracy, czasem w kształtach uproszczonych, prawie szkicowych, a kiedy indziej w bogatym, pełnym ozdob stylu. Ciekawe są również jego eksperymenty z rysunkami wykonanymi tak lekko dotykającym papieru ołówkiem, że trzeba się dobrze zbliżyć do kartki żeby zobaczyć że tam coś jest.

Procz owych rysunków czysto fantastycznych, prawdopodobnie sprzedanych w Niemczech i Belgii, ogromna ich ilość zachowała się w rękach samego twórcy. Toteż gdy wszedłem z nim w układ współpracy, któregoś wieczoru, gdy był w szczególnie ugodliwym nastroju poprosiłem go by wyciągnął z głębin szafy, w której były umieszczone pod sęta innych przedmiotów wszystkie rysunki które się zachowały. Było tego ponad dwieście pięćdziesiąt sztuk, w tym ponad dwieście małych, o rozmiarach kartki papieru i kilkanaście dużych, o rozmiarze 70 x 100 cm, rysowanych na brystolu. Cena jaka mi wówczas Beksinski zaproponował była dla mnie dostępna. Toteż zakupiłem ich miądzaca większość. Pod koniec życia Beksinskiego zakupiłem od niego jeszcze

kilkadziesiąt innych, małych prac, rysowanych atramentem i tuszem, ale zwłaszcza „wyszabrowałem” od niego nieodpłatnie kilkaset szkiców które nie są tu reprodukowane. Kazałem je twórcy wszystkie podpisać i trzymam je kurczowo w reku by wzbogacić nimi muzeum Beksńskiego, które mi stale chodzi po głowie.

W oczekiwaniu tej chwili, która być może nigdy się nie zrealizuje za mojego życia, obok 50 obrazów użyczyłem sto z posiadanych przeze mnie, najlepszych rysunków Beksńskiego do permanentnej wystawy w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie. Są one reprodukowane w niniejszym katalogu, co do którego wyraziłem tylko jedno życzenie : by małe prace na kartce papieru były reprodukowane w skali jeden do jednego. Będąc bowiem swego czasu na wystawie rysunków Alfreda Kubina w jednym z paryskich muzeów, byłem ogromnie rozczarowany katalogiem który jej towarzyszył. Rzekomo dla potrzeb atrakcyjności katalogu, reprodukcje były tam niekiedy pomniejszone do rozmiarów dużych znaczków pocztowych, tak iż nie wiele było widać i cały geniusz tego wielkiego rysownika gdzieś wyparował. Nie chciałem więc by podobny los spotkał rysunki Beksńskiego.

Na koniec sygnalizuję że Muzeum Historyczne w Sanoku posiada dużą ilość rysunków z dzieciństwa twórcy. Beksński widocznie nie uznał ich za godne pokazania mi owej sławetnej nocy gdy to zakupiłem prawie wszystko co wyciągnął z szafy, toteż zostały w jego mieszkaniu które odziedziczyło, wraz z wszystkim co się tam znajdowało, Muzeum sanockie. Owo muzeum wydało obszerny album tych rysunków.

Wreszcie jeden z przyjaciół Beksńskiego z czasów młodości otrzymał od niego w prezencie ponad sto rysunków abstrakcyjnych, szalenie oszczędnych w formie lecz bardzo pięknych, z okresu gdy Mistrz rysował pod wpływem Picassa. Ich wystawa miała miejsce w Sopocie, w 2004 roku. Towarzyszył jej bardzo udany katalog.

Co do rysunków które były sprzedane w Niemczech i w Belgii, to zaledwie kilka z nich powróciło do Polski, gdzie znajdują się w rękach

prywatnych kolekcjonerow. Mnie nigdy nie udalo sie do nich dotrzec.

Piotr Dmochowski

Pazdziernik 2008